

Sas-Jaworski, Andrzej

XIV Naukowa sesja wyjazdowa Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (6-8 czerwiec 2004 r.)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 49/3-4, 263-276

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



XIV NAUKOWA SESJA WYJAZDOWA
KOMITETU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN
(6–8 CZERWIEC 2004 R.)

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zarówno organizatorzy jak i stali uczestnicy sesji wyjazdowych Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN ulegli „czarowi Polesia”, bowiem tegoroczny program nawiązywał do treści etnologiczno-przyrodniczych wyprawy poprzedniej¹. Tym razem zainteresowano się Polesiem Lubelskim stanowiącym zachodni skrawek Polesia kresowego.

Tematyka sesji koncentrowała się wokół 3 głównych zagadnień:

1. Wybrane aspekty etnologiczno-historyczne regionu,
2. Kanał Wieprz-Krzna i jego wpływ na środowisko przyrodnicze,
3. Poleski Park Narodowy jako jeden z 3 unikalnych systemów ekologicznych w Polsce.

Sesja była doskonale przygotowana przez prof. dr hab. Irenę Stasiewicz-Jasiukową i inż. Jerzego Jasiuka. Jej bazą był pensjonat „Bankowy” w Okuninkach nad jez. Białym koło Włodawy, a część obrad toczyła się w siedzibie dyrekcji Poleskiego Parku Narodowego w Urszulinie. Ożywione dyskusje koncentrowały się wokół dwóch głównych wystąpień. J. Jasiuk przedstawił referat pt. *Kanał Wieprz-Krzna – sukces czy pomyłka budownictwa wodnego*, natomiast A. Różycki – *Poleski Park Narodowy i jego walory przyrodnicze*. O historii i perypetiach z utworzeniem Parku mówił też jego dyrektor, dr D. Piasecki.

Jak zwykle w trakcie pokonywania tras dojazdowych wygłoszono szereg komunikatów związanych z tematyką sesji. Profesorowie L. Mokrzecki i R. Duda podzielili się wrażeniami z udziału w IV konferencji poświęconej T. Kościuszce, zorganizowanej w maju b.r. przez Polską Macierz Szkolną i polski konsul w Brześciu n/Bugiem. Referentem głównym tej konferencji był prof. Marek Drozdowski, który omówił poglądy społeczno-polityczne i działalność Tadeusza Kościuszki. W konferencji wzięło udział przeszło 200 osób, głównie z Polski i Białorusi. Mereszowszczyzna, majątek Kościuszków, został zniszczony, podobnie zresztą jak większość obiektów stanowiących polską architekturę wiejską na kresach, o czym mówił także A. Wołk. Jednak dworek, w którym urodził się generał jest odbudowany i jesienią b.r. nastąpi uroczyste otwarcie muzeum poświęconego pamięci wodza Insurekcji.

W ciągu minionych dwóch lat jakie upłynęły od poprzedniej, XIII sesji KHNiT, na której przedstawiono fatalny stan oświaty polskiej i białoruskiej (językiem wykładowym w szkołach na Białorusi bywa rosyjski), nic się w tym zakresie nie zmieniło. Pojawiła się, co prawda, koncepcja tworzenia w szkołach klas polsko-białoruskich, ale nie spotkała się ze zrozumieniem obecnych władz

zwierzchnich. W tej sytuacji marzeniem rodzin o polskich korzeniach jest kształcenie młodzieży w Polsce, trudne jednak do realizacji na skalę oczekiwań. Organizacje polonijne z wielkim trudem pozyskują fundusze na bieżące utrzymanie ośrodków kultury polskiej, nawet tych nowych, budowanych przez fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Pierwszym punktem programu XIV sesji naukowej KHNiT było odwiedzenie Muzeum Wsi Lubelskiej. Zwiedzanie poprzedziły dwa komunikaty wygłoszone na trasie dojazdowej do Lublina przez doktorantów prof. A. Zemanek z Krakowa – K. Kulpińskiego i P. Klepackiego. Pierwszy z referentów scharakteryzował Polesie Lubelskie jako ostoję unikalnej flory polarnej i alpejskiej. Wspomniał też o warunkach przyrodniczych kształtujących sposób bytowania mieszkańców, zwłaszcza w zakresie odżywiania i ubioru, którzy wykorzystywali w dużej mierze surowce lokalne. Wystąpienie P. Klepackiego dotyczyło wybranych zagadnień etnologicznych, szczególnie charakterystyki dawnej kuchni poleskiej wyróżniającą się dietą prawie bezmięsną, bogatą w potrawy mączne i kasze. Zapewne od Łemków zapożyczyli mieszkańcy Polesia słynne pierogi naziwane kaszą gryczaną czy ziemniakami. Można było je degustować w karczmie na terenie lubleskiego skansenu.

Muzeum Wsi Lubelskiej

Muzeum zlokalizowano na krańcach miasta wzdłuż Alei Warszawskiej, po przeciwnej stronie Ogrodu Botanicznego UMCS.

Godna podziwu jest oryginalność koncepcji stworzenia skansenu w taki sposób, że poszczególne jego obiekty wkomponowano w zminiaturyzowane krajobrazy ważniejszych subregionów Lubelszczyzny. Stało się to możliwe dzięki urozmaiconej morfologii 25 hektarowego obszaru, obejmującego fragment doliny rzeki Czachówki ze sztucznie utworzonym zbiornikiem wodnym. Dolinę okalają wyniesienia terenu z wyraźnie zaznaczonymi wąwozami i skarpmi. Ten malowniczy obszar sąsiaduje z dawnym uzdrowiskiem „Sławinek” wykorzystującym do 1914 r. dobrej jakości żelaziste wody mineralne, które nie wytrzymały jednak konkurencji z walorami leczniczych źródeł Naęczowa.

Dzięki wspomnianym walorom terenowym udało się pokazać zwiedzającym następujące typy wsi: „Wyżyna Lubelska”, „Roztocze i Biłgorajskie”, „Powiśle”, „Podlasie”, „Nadbuże” oraz sektor dworski, a także, dla pełniejszego obrazu, handlowo-rzemieśniczo-rolnicze miasteczko z czasów II Rzeczypospolitej. Zaprezentowano ok. 40 obiektów budownictwa wiejskiego z wyposażeniem wewnątrz w sprzęty domowe i w narzędzia pracy.

Najstarszym obiektem skansenu jest drewniany kościół z Matczyna z ok. 1686 r. (Ryc. 1). Drugim obiektem sakralnym jest cerkiew z Tarnoszyna wybudowana w 1759 r. i wzbudzająca zachwyt zwiedzających proporcjami bryły (Ryc. 2). Przez wiele dziesięcioleci funkcjonowała jako świątynia grekokatolicka

pod wezwaniem św. Mikołaja Stwórcy. Po ekspatriacji grekokatolików przez władze komunistyczne cerkiew przeszła we władanie parafii katolickiej w Tarnoszynie i pełniła funkcję łaćwińskiego kościoła parafialnego. Kiedy w 1960 r. oddano do użytku nowy obiekt sakralny, cerkiew została opuszczona i przez 30 lat stała się ofiarą licznych aktów kradzieży i wandalizmu z dwoma podpaleniami włącznie. Zrabowano też całe wyposażenie wnętrza. W 1994 r. obiekt został zakupiony przez Parafię Grekokatolicką w Lublinie i przeniesiony do Muzeum w celu rekonstrukcji oraz udostępnienia dla celów kultowych i muzealnych. Do wnętrza wkomponowano osiemnastowieczny ikonostas ze zniszczonej cerkwi w Teniatyskach wykonany prawdopodobnie przez malarzy tzw. szkoły żółkiewskiej. Na wschodniej ścianie zwraca uwagę ikona Matki Boskiej z XVII w. w architektonicznej, neobarokowej ramie. Nie jest to jedyny przykład aktualnego wykorzystania obiektu muzealnego dla celów użytkowych. Np. w zabytkowej karczynie z Siedliszcza serwowane są m.in. regionalne pierogi z kaszą gryczaną, w remizie grane są sztuki teatralne w konwencji z okresu międzywojennego, a w podworskiej stajni egzystuje ogólnodostępna stadnina koni.

Zwiedzając skansen trudno nie zauważyć wielkiej dbałości o stan obiektów architektonicznych, a zwłaszcza troski o wierne odtworzenie pierwotnych proporcji w usytuowaniu budynków, co szczególnie widoczne jest w przypadku zagród wiejskich (Ryc. 3).

W sektorze dworskim wyróżnia się ciekawą sylwetką drewniany, otynkowany dwór z Żyżyna z ok. XVIII w. klasyfikowany jako późnobarokowy ze względu na bryłę. Przykryty jest gontowym dachem mansardowym (Ryc. 4). Wewnątrz mieści się ekspozycja wnętrz dworskich typowych dla średniozamożnych ziemian Lubelszczyzny.

Zainteresowanie uczestników sesji wzbudził też bogato prezentowany zbiór narzędzi do odławiania ryb w wodach rzecznych i jeziornych, czynna jeszcze do niedawna tłoczarnia oleju, czy rzadko spotykany na ziemiach wschodniej Polski wiatrak typu holenderskiego, o ruchomym korpusie. Odtworzono też w jednej z chałup wiejski sklepik sprzed 1938 r. wyposażony w produkty handlu z tamtych czasów w oryginalnych opakowaniach.

Z zaśalem opuszczano skansen po paru godzinach zwiedzania, ale też z przekonaniem o jego wielkiej wartości w dokumentowaniu historii zwykłych ludzi i zabezpieczeniu pamiątek po ich pracowitym życiu.

W trakcie dojazdu do Włodawy mijano kopalnię węgla kamiennego „Bogdanka”, co było okazją do wystąpienia autora sprawozdania na temat budowy geologicznej regionu lubelskiego, a zwłaszcza Polesia. Jego część północna wchodzi w skład wyniesienia zrębowego podlasko-lubelskiego, jednostki geologicznej, w której skały podłoża krystalicznego platformy rosyjskiej leżą na głębokości od kilkuset do 1500 m, a serie mezozoiczne i paleozoiczne mają niewielkie miąższości i zredukowany zasięg. Na południe od linii Łuków-Radzyń

Podlaski-Krasnystaw rozpościera się nieckowata struktura synklinorium lubelskiego charakteryzująca się głębokim zaleganiem skał podłoża krystalicznego, dużymi miąższosciami skał paleozoicznych, zwłaszcza karbonu (czasem ponad 1000 m) z pokładami węgla do 3 m grubości. Brak jest osadów permu i triasu, a cała niecka wypełniona jest morskimi osadami kredowymi do 1400 m miąższości. Na Polesiu osady te często wychodzą na powierzchnię terenu i na ogół podścielają obszary występowania torfowisk i jezior. Dzięki temu większość tych ostatnich posiada charakter krasowy. Spośród najistotniejszych surowców wymienić należy węgiel kamienny, złoża gazu ziemnego w rejonie Tomaszowa Lubelskiego, osady lessu i kredy stosowane w produkcji klinkieru. Lokalne znaczenie posiadają złoża torfu. Na przykładzie przekroju sejsmicznego referent przedstawił tektonikę warstw skalnych oraz szerzej omówił koncepcję występowania ropy naftowej w strefach rozprzestrzenienia bochenkowatego kształtu struktur rafowych w serii dewońskiej. Zwrócił także uwagę na fakt, że w wyniku prowadzenia intensywnych badań sejsmicznych w wielu rejonach Lubelszczyzny spowodowano obniżenie się zwierciadła wód podziemnych miejscami o kilkadziesiąt metrów.

Kanał Wieprz-Krzna

Jeszcze pierwszego dnia wieczorem, w Okunince, rozpoczęto część referatów XIV sesji KHNiT. Przewodniczący Komisji Historii Techniki inż. Jerzy Jasiuk przedstawił wystąpienie *Kanał Wieprz-Krzna – sukces czy pomyłka budownictwa wodnego*, który przyjęto z dużym zainteresowaniem.

Omawiany obiekt hydrotechniczny to duża inwestycja z okresu budowy socjalizmu w Polsce. Spodziewano się, że budowa kanału o charakterze melioracyjnym przysporzy ponad 100 tys. ha gruntu pod uprawy rolne i ureguluje stosunki wodne Lubelszczyzny. Prace rozpoczęto w 1954 r. pod kierunkiem inż. Jana Kwapiszewskiego. Inwestycję zrealizowano w ciągu 7 lat. Kanał liczący ok. 130 km długości łączy rzekę Wieprz na północ od Krasnegostawu z Krzną południową w rej. Międzyrzecza Podlaskiego. Początkowo posiadał 10 m szerokości, 1,6 m głębokości oraz możliwość przepływu wody 32 m³/s. Z upływem czasu, przy braku konserwacji koryta, parametry te zmalały. W czasie pokonywania trasy terenowej spotykano fragmenty kanału o szerokości zaledwie 3–4 m. Pobudowano też zbiorniki retencyjne o powierzchni 6,5 tys. km², które z czasem zaniedbane nie spełniły swojej roli. Generalnie rzecz ujmując kanał wyraźnie osuszył przylegające do niego tereny, natomiast nie nawodnił obszarów o deficycie wody, przez które był także wytyczony. Nie udało się również pozyskać nowych użytków rolnych, bowiem gleby pobagienne okazały się silnie zakwaszone i zupełnie jałowe. Z trudnościami w utrzymaniu sprawności kanału nie poradził sobie także Zarząd Eksploatacji. Chyba zdano sobie sprawę, że ta inwestycja wzorowana na radzieckich poczynaniach w zakresie przekształcania przyrody nie była pomysłem wyważonym. Przede wszystkim przyniosła ogromne

szkody naturalnemu środowisku, czego projektanci w ogóle nie brali pod uwagę. Wg informacji dyrektora Poleskiego Parku Narodowego, D. Piaseckiego, niektóre z osuszonych torfowisk ponownie się nawadnia wykorzystując m.in. wody kopalniane. Woda z Wieprza, „lepszą” biologicznie od dawnych wód bagienno-torfowiskowych nie stwarza jednak warunków fizyko-chemicznych właściwych dla tujszej flory i częściowo fauny, zwłaszcza dla form endemicznych.

Ożywioną duskusję po referacie wiedli profesorostwo T. i J. Pawłowsy, którzy podkreślili nikłą obecną rolę kanału Wieprz-Krzna w realizacji pierwotnych założeń inwestora, a także szkodliwy wpływ tego obiektu na ochronę unikalnej poleskiej przyrody. Przypuszczalnie z tego drugiego powodu na rozległym obszarze Parku jedynie 1% jego obszaru stanowią rezerваты ścisłe. Na ogół zabiegi melioracyjne rozumiano wówczas (w latach 60-tych ubiegłego wieku) jako odwadnianie terenu, a nie tworzenie w nim równowagi hydrobiologicznej.

Zdaniem badacza tego regionu, A. Iwaniuka „Dawne poleskie rolnictwo nie degradowało przyrody, a przeciwnie, dodawało jej różnorodnych form, wzbogacało w siedliska i gatunki. Nigdy nie zabierano naturze więcej, niż sama zdolna była wytworzyć”. A. Wołk wyraził przekonanie chyba wszystkich uczestników Sesji stwierdzając, że o budowie kanału zadecydowały raczej względy polityczne niż gospodarcze.

Ożywiona i interesująca dyskusja była kontynuowana następnego dnia obrad w siedzibie Poleskiego Parku Narodowego w Urszulinie.

Poleski Park Narodowy

Drugi dzień Sesji poświęcony był tematyce związanej z utworzeniem i działalnością Poleskiego Parku Narodowego, jego walorów przyrodniczych i kulturowych. Dyrektor PPN, dr D. Piasecki, przypomniał 30 lat trwające wysiłki wokół idei powstania Parku. Utworzono go w celu ochrony ekosystemów wodno-torfowiskowych, których część przez dziesięciolecia bezmyślnie osuszano skazując na zagładę wiele rzadkich gatunków flory i fauny. Referent podkreślił duży wkład prof. Dominika Fijałkowskiego, znawcy flory Lubelszczyzny, dzięki któremu w latach 1960–1982 utworzono kilka rezerwatów torfowiskowych, jak „Durne Bagno”, „Jezioro Moszne”, „Jezioro Długie” i „Torfowisko Orłowskie”. Weszły one w 1983 r. w skład Poleskiego Parku Krajobrazowego, który nie był jednak w stanie zabezpieczyć właściwej ochrony wymienionych ekosystemów. Dopiero powstanie 1 maja 1990 r. Poleskiego Parku Narodowego stworzyło warunki prawne i finansowe do objęcia ochroną obszaru liczącego 4.813,35 ha, powiększonego cztery lata później do 9.647,73 ha. Ostatnio trwają prace nad projektem połączenia obszarów chronionych po polskiej i białorusko-ukraińskiej stronie Bugu w Międzynarodowy Rezerwat Biosfery o nazwie Polesie Zachodnie.



Ryc. 1. Drewniany kościół z Matczyna z 1686 r. Fot. autor.



Ryc. 2. Cerkiew z Tarnoszyna z 1759 r. Fot. autor.



Ryc. 3. Zagroda poleska z przykładami różnych typów ogrodzeń: od lewej – płot belkowy, sztachetowy, w głębi wiklinowy. Fot. autor.



Ryc. 4. Późnobarokowy dwór z Żyżyna. Fot. autor.



Ryc. 5. Powtórnie nawodnione torfowisko przy ścieżce dydaktycznej „Perehod”.
Na pierwszym planie połacie aldrowand pęcherzykowatej. Fot. autor.



Ryc. 6. Rodzina łabędzi na tzw. Stawach przy ścieżce „Perehod”. Fot. autor.



Ryc. 7. Wiklinowa stodoła w Holi. Fot. autor.



Ryc. 8. Jedyna zachowana spośród czterech oficyn pałacu w Sosnowicy, w której mieszkał T. Kościuszko. Fot. autor.



Ryc. 9. Zespół regionalny „Seniorki” z Urszulina w poleskich strojach. Fot. J. Jasiuk.



Ryc. 10. „Elewator” zbożowy wydłubany w pniu dębowym – przykład ludowej myśli technicznej. Fot. autor.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali uczestnicy Sesji referatu A. Różyckiego, który obszernie omówił walory przyrodnicze chronionych obszarów. Wystąpienie było ilustrowane bogatą kolekcją slajdów.

Mimo, że dominującymi formacjami roślinnymi Parku są lasy (49% pow.) oraz łąki i torfowiska (20% pow.), to najcenniejszym elementem ekologicznym są właśnie te ostatnie z wymienionych, będące na różnym etapie zarastania lustra wody. Jeziora Łączyńsko-Włodawskie o genezie krasowej są jednymi z najstarszych w kraju. W strefie przybrzeżnej wielu z nich w wyniku tworzenia się grubych, pływających kożuchów roślinnych zwanych przez miejscową ludność spleją, powstają torfowiska przejściowe. Z czasem porastają one karłowatymi sosnami, wierzbami i brzoźami i tworzą namiastkę tundry i lasotundry (Ryc. 5). Obecność wielu reliktywów flory północnej i atlantyckiej oraz nagromadzenie gatunków rzadkich sprawia, że Poleski Park Narodowy jest jedyną w swoim rodzaju osobliwością na skalę europejską. Obok flory środkowoeuropejskiej (ok. 120 gat.) z reliktywami po epoce lodowcowej występuje tu 25 gatunków reliktywów atlantyckich, ale spotkać można także rośliny stepowe (pontyjskie) i górskie. Spośród nich 59 gatunków podlega ochronie, a 36 znajduje się na polskiej czerwonej liście gatunków zagrożonych wymarciem. Wielką atrakcją Parku są występujące głównie na torfowiskach rośliny mięsożerne (8 gat.), które wykształciły zmysłne pułapki chwytające owady. Pułapki kleiste wytwarzają rosiczki, zapadkowe, ze specjalnym mechanizmem zamykającym liść w ciągu 0,2 sek są charakterystyczne dla bezkorzeniowej aldrowandy pęcherzykowatej. U pływaczy pułapka zapadkowa została zmodyfikowana w odmianę podciśnieniową. Do roślin podlegających ścisłej ochronie należy też tłustosz zwyczajny będący endemitem polskim.

Nie mniej bogata gatunkowo jest fauna Parku, przyczem najslabiej poznane są bezkręgowce. Pośród nich ochronie podlega coraz rzadsza już w Polsce pijawka lekarska, największe w kraju pająki, kilka odmian motyli dziennych i nocnych, a także 3 gatunki mrówek torfowiskowych będących reliktem epoki polodowcowej. Te ostatnie budują mrowiska z drobno posiekanych mchów i umieszczają je na pływających kępach, co zapobiega zatapianiu gniazd przy zmianie poziomu wody.

Spośród reliktywnych kręgowców należy wymienić rybę strzelbę przekopową zamieszkującą płytkie zbiorniki o podłożu torfowym, 13 gatunków płazów, a wśród nich żaby brunatne i zielone. Park jest też siedliskiem 6 gatunków gadów, spośród których zółw błotny należy do zwierząt najbardziej zagrożonych wyginieciem. Liczebność tych zwierząt ocenia się na 300–350 dorosłych osobników.

Na omawianym obszarze występują 194 gatunki ptaków, niektóre zupełnie egzotyczne, jak czapla biała i nadobna. Gniazdują tu bąk, derkacz, dubelt i kaczka podgorzałka, żurawie, łabędzie, a spośród błotniaków jedynie na torfowiskach Parku występuje błotniak zbożowy i zagrożona wyginieciem wodniczka. Pojawił się także od dziesiątków lat niespotykany tu orzeł bielik.

Spośród licznych ssaków króluje łoś. Aktualne pogłowie tego ssaka wynosi ok. 150 sztuk, co daje najwyższe zagęszczenie w Polsce. Restytuowano też bobry, często spotkać można wydry, sporadycznie wilki. Ochronie podlegają także takie gryzonie jak orzesznica budująca z traw kuliste gniazda zawieszane na gałęziach krzewów oraz owadożerna smużka. Wspomnieć warto także o występującym w bagiennych lasach parku drapieżnym rzęsorku rzeczce, jedynym polskim jadowitym ssaku.

Niektóre z chronionych roślin i zwierząt, bądź ślady działalności tych ostatnich uczestnicy sesji obserwowali w trakcie wędrówki ścieżką dydaktyczną „Perehod”, która prowadzi wokół powtórnie nawodnionych zbiorników, do których powróciły unikalne gatunki flory i fauny (Ryc. 5, 6).

Po referacie i w czasie spaceru ścieżką „Perehod” dyskutowano głównie o projektach przywrócenia do stanu pierwotnego osuszonych niepotrzebnie torfowisk i bagien, restytucji niektórych gatunków flory i fauny oraz o działalności dydaktycznej Parku. Podkreślono, że Park otacza także opieką spuściznę kulturową i to zarówno dawną architekturę ludową i sakralną, jak też prastare kurhany i późniejsze (XII–XIV w.) grodziska. Np. w Holi zwiedzano stuletnią chałupę poleską z autentycznymi sprzętami domowymi i meblami, wiatrak z pełnym wyposażeniem i oryginalną stodołę o ścianach wyplecionych z wikliny (Ryc. 7). Gospodarzem tego miniskansenu jest Tadej Karabowycz, poeta o ukraińskim rodowodzie, absolwent i pracownik UMCS w Lublinie.

Odwiedzono także Sosnowicę, miejscowość związaną z Tadeuszem Kościuszką, który tu zamieszkał i pracował oraz przeżył wielką miłość do swojej uczennicy, magnackiej córki – Ludwiki Sosnowskiej. Po nieudanej próbie porwania wybranki przyszedł naczelnik powstania musiał opuścić kraj. Do dziś zachowała się jedna z 4 oficyn rozległego niegdyś pałacu, właśnie ta, w której mieszkał (Ryc. 8). W Urszulinie wysłuchano też koncertu zespołu ludowego „Seniorki”, który wystąpił w regionalnych ludowych strojach i zaprezentował repertuar złożony z poleskich pieśni (Ryc. 9).

Podkreślić trzeba także fakt, że dyrekcja parku prowadzi z dużym sukcesem działalność dydaktyczną zwłaszcza wśród studentów i młodzieży szkolnej. Przygotowano kilka ścieżek dydaktycznych wiodących przez różnorodnie przyrodniczo obszary, dzięki czemu możliwe jest prowadzenie zajęć z zakresu ekologii, botaniki, zoologii, etnologii, historii i innych dziedzin. Najstarszą ścieżką jest „Dąb Dominik” (zarastające i otoczone spleją jez. Moszne), szlak „Nałęcz” prowadzący ze wspomnianej Sosnowicy przez kurhany kultury trzcinieckiej posiada głównie charakter historyczny i krajoznawczy. Pozostałe dwie ścieżki („Spławy” i „Perehod”) umożliwiają m.in. zapoznanie się z florą torfowiskową oraz z bogactwem ptactwa.

Popularyzacji wiedzy o Parku służy także muzeum PPN w Załuczu Starym, urządzone w budynku zlikwidowanej szkoły 1000-lecia. Uczestnicy sesji mieli

okazję zapoznać się nie tylko z działami dotyczącymi rezultatów badań archeologicznych, ale także z historią regionu i działań na rzecz utworzenia Parku. Szczególne zainteresowanie wzbudziły liczne znaleziska neolityczne, a także próbki skał z wierceni Krowie Bagno (ok. 3.000 m głęb.) z licznymi skamieniałościami mezozoicznymi i karbońskimi.

Poszczególne środowiska przyrodnicze obszarów chronionych zobrazowano w formie dioram, na których na tle typowych krajobrazów pokazano ich głównych mieszkańców. Zainteresowanie wzbudziły też akwaria z fauną wodną, a także kolekcja dawnych narzędzi do eksploatacji torfu i stosowanych w rybołówstwie. Muzeum posiada też kolekcję bryczek i wozów konnych. Jeden eksponat wprowadził zwiedzających w podziw. Chodzi tu o kilkumetrowej długości i ok. metra średnicy pojemnik do przechowywania zboża wydrążony w pniu dębowym z niedużym, zaopatrzonym w szczelną klapę otworem wspowym. Ten pierwotny „elewator” może pomieścić aż 1,5 t ziarna (Ryc. 10).

Przy muzeum znajduje się początek specjalnej ścieżki dydaktycznej dla dzieci – „Żółwik”. Prezentuje ona środowisko życia żółwia błotnego, a w specjalnie urządzonym basenie można obserwować kilka dorosłych osobników. Należy podkreślić, że wszystkie wymienione ścieżki posiadają doskonale opracowane i pięknie ilustrowane przewodniki wielce pomocne w prowadzeniu zajęć dydaktycznych w terenie.

Trzeciego, ostatniego dnia sesji, zwiedzono ukryty w lasach obóz koncentracyjny w Sobiborze, gdzie zapalono lampki pamięci. W miejscu tym zginęło 250 tys. Żydów i 10 tys. Polaków, co upamiętnia wielki kopiec w miejscu danych baraków, aleja głazów z nekrologami głównie w języku polskim i jidysz oraz ekspozycja w muzeum obozowym. „Ziemio nie ukrywaj krwi mojej” (Hiob) – taki napis znajduje się na tablicy przy bocznicy kolejowej, którą dowożono przyszłe ofiary.

W drodze powrotnej odwiedziono jeszcze cmentarz żołnierzy polskich poległych w okresie II wojny światowej w rejonie Kocka, gdzie znajduje się także grób generała F. Kleeberga.

Na zakończenie H. Lichocka poinformowała o tworzącym się Europejskim Towarzystwie Historyków Nauki oraz rozdała komunikaty dotyczące planu jego działalności.

Gromkimi oklaskami podziękowano organizatorom XIV Sesji KHNiT za ich trud wniesiony w przygotowanie i sprawną organizację tegorocznego spotkania.

Przypis

¹ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” T. 47:2002 nr 3 s. 145–164.

Andrzej Sas-Jaworski

„ATLAS HISTORYCZNY SZKÓŁ NA ZIEMIACH POLSKICH:
PROBLEMY SIECI SZKOLNEJ
OKRĘGU NAUKOWEGO WILEŃSKIEGO”
– SEMINARIUM: 4 CZERWCA 2004 R. W PUŁTUSKU.

W dniu 4 czerwca br. Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku gościła uczestników seminarium poświęconego dziejom sieci szkolnej na Wileńszczyźnie. Było to już kolejny zjazd historyków wychowania poświęcony kwestiom planowanego „Atlasu historycznego szkół na ziemiach polskich”. Seminarium zostało połączone ze zjazdem członków ogólnopolskiego Towarzystwa Historii Edukacji oraz uroczystością jubileuszu Profesora Józefa Miąso (dn. 3 czerwca 2004 r.). Obrady miały miejsce w Sali Senatu WSH, wygłoszono 14 referatów tworzących zwarty, a jednocześnie urozmaicony, blok tematyczny. Przedstawiono dzieje Wileńskiego Okręgu Naukowego od czasów Komisji Edukacji Narodowej aż po okres międzywojenny. Poruszono zagadnienia dotyczące szkół parafialnych, szkolnictwa średniego, jak również Uniwersytetu Wileńskiego. Wygłoszono także referaty przedstawiające zaplecze naukowe badanego rejonu – drukarnię Józefa Zawadzkiego, ogrody botaniczne.

Posiedzenie rozpoczęło się od zagajenia obrad przez prof. dr hab. Kalinę Bartnicką, zaś dalszej części posiedzenia przewodniczył prof. dr hab. Lech Mokrzecki. Pierwszy referat podczas seminarium wygłosił dr Adam Fijałkowski pt. *Szkoły parafialne na Litwie przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej*. Następnie dr Katarzyna Buczek zaprezentowała koncepcję szkolnictwa parafialnego Hugona Kołłątaja w początku XIX wieku. Kolejne wystąpienie – autorstwa doc. dr hab. Leszka Zasztowta – poświęcone było szkołom elementarnym na ziemiach litewsko-ruskich po roku 1832. Ostatnia w tej części obrad wystąpiła mgr Wanda Gierlach, omówiła ona stan badań na temat pensji żeńskich w Okręgu Szkolnym Wileńskim. Po krótkiej przerwie rozgorzała dyskusja. Prof. dr hab. Lech Mokrzecki zasugerował doc. L. Zasztowtowi oraz dr A. Fijałkowskiemu, iż w badaniach swych powinni uwzględnić również szkoły protestanckie i przepisane im przez zwierzchność programy szkolne – dla celów porównawczych. Prof. dr hab. Ryszard Wołoszyński zwrócił wówczas uwagę, iż zagadnienie szkół parafialnych nie zostało jeszcze w całości zbadane. Prof. dr hab. Stanisław Litak zauważył, że najważniejszym niezbadanym problemem pozostaje kwestia programów